

MAŁGORZATA KARKOCHA
UNIwersytet Łódzki

„Gazeta Warszawska” księdza Stefana Łuski o podróży Stanisława Augusta Poniatowskiego do Kaniowa w 1787 r.

Kilkanaście lat po pierwszym rozbiórce Stanisław August Poniatowski dostrzegał szansę dla Rzeczypospolitej w wojnie Rosji z Portą Otomańską. Sądził, że w zamian za sojusz wojskowy i pomoc w walce z Turcją uzyska od Katarzyny II poręczenie integralności terytorialnej państwa, a więc *de facto* zabezpieczenie przed nowym zaborem, zgodę na skonfederowanie najbliższego sejmu i na pewne reformy ustrojowe, w tym zwiększenie liczby wojska, jak również ułatwienia celne dla polskiego handlu na Morzu Czarnym. Liczył też na ewentualne nabytki terytorialne w postaci skrawka Mołdawii i czarnomorskiego wybrzeża Besarabii. Wykład celów, jakie zamierzał osiągnąć, monarcha zawarł w formie tzw. *Souhairs du roi* (Życzeń króla)¹, które w październiku 1786 r. zostały wysłane do Petersburga. W celu podjęcia bezpośrednich negocjacji Stanisław August rozpoczął starania o spotkanie z imperatorką Wszechrosji. Okazja nadarzyła się już niebawem. W styczniu 1787 r. caryca wyruszyła bowiem na inspekcję nowo zdobytych na Turkach prowincji². Po drodze miała zatrzymać się na Ukrainie. Poniatowski proponował, by rozmowy odbyły się w polskim niegdyś Kijowie, lecz Katarzyna nie wyraziła na to zgody.

¹ Dokument ten przechowywany jest w Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Imperii w Moskwie, fond 79, Snoszenija Rossii s Polszej, opis' 6, nr 1865. Szczegółowo na temat postulatów wyłożonych w *Souhairs du roi* por. Z. Zielińska, *Stanisław August i Otto Stackelberg. U progu wojny rosyjsko-tureckiej (marzec – październik 1787)*, „Kwartalnik Historyczny” 2000, R. CVII, nr 4, s. 4–6.

² W 1783 r. cesarzowa dokonała aneksji Krymu, wyspy Tamań i Kraju Kubańskiego pod pretekstem niewywiązywania się Porty Otomańskiej ze swoich zobowiązań wynikających z traktatu zawartego w Küczük Kainardży w 1774 r.

Ustalono ostatecznie, że spotkanie władców nastąpi na Dnieprze, na galerze imperatorowej, w pobliżu Kaniowa³.

Problematyka trwającej blisko pół roku (od 23 lutego do 22 lipca 1787 r.) podróży Stanisława Augusta do Kaniowa nie spotkała się, jak dotąd, z większym zainteresowaniem historyków. Informacje na ten temat, przeważnie zresztą niezbyt rozbudowane, odnajdujemy jedynie w biografiach ostatniego króla Rzeczypospolitej i Katarzyny Wielkiej lub w pracach poświęconych dziejom ich panowania. Niniejszy tekst stawia sobie za zadanie wypełnienie tej luki w historiografii polskiej. Podstawę źródłową rozważań stanowią doniesienia zamieszczane na łamach „Gazety Warszawskiej” – czołowego tytułu prasowego ukazującego się w stolicy Rzeczypospolitej w latach 1774–1793, redagowanego przez eksjezuitę, księdza Stefana Łuski⁴. Periodyk ten, głównie za sprawą Jerzego Łojka, doczekał się obfitej literatury przedmiotu, co zwalnia nas z obowiązku dokonywania w tym miejscu jego szczegółowej charakterystyki⁵. Powiedzmy tylko, że „Gazeta Warszawska”, poczynając od numeru 16, regularnie zamieszczała na swych łamach obszerny diariusz podróży królewskiej, będący – jak się wydaje – skróconą nieco wersją zapisków Adama Naruszewicza, oficjalnego historiografa wyprawy⁶. Diariusz ten otwierał doniesienia krajowe;

³ A. Zamoycki, *Ostatni król Polski*, Warszawa 1994, s. 300–301; J. Łojek, *Dzieje zdrajcy. Szczęsny Potocki*, Warszawa 1995, s. 98–99; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 280–281; A. Zahorski, *Stanisław August. Polityk*, Warszawa 1966, s. 141–143.

⁴ J. Szczepaniec, *Łuski Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XVIII, Wrocław 1973, s. 577–579.

⁵ Por. m.in. J. Łojek, „Gazeta Warszawska” księdza Łuski 1774–1793, Warszawa 1959; idem, *Dziennikarze i prasa w XVIII wieku*, Warszawa 1960; idem, *Historia prasy polskiej*, Warszawa 1976, s. 26–28; W. Giełżyński, *Prasa warszawska 1661–1914*, Warszawa 1962, s. 58–64; oraz M. Karkocha, *Obraz Francji w dobie rewolucji na łamach prasy warszawskiej z lat 1789–1794*, Łódź 2011, s. 23–36 (tu też omówienie obszernej literatury przedmiotu).

⁶ *Dyaryusz podróży Stanisława Augusta króla na Ukrainę, w r. 1787*, autorstwa A. Naruszewicza, był drukowany współcześnie w formie gazety, a następnie ogłoszony w całości (pod koniec 1787 r.) przez Michała Grölla. W późniejszym czasie ukazały się jeszcze dwa wydania tego dzieła – *Dziennik podróży Króla Jegomości Stanisława Augusta Na Ukrainę i do innych Ziem Koronnych Roku 1787. dnia 23. Lutego rozpoczętej a Dnia 22. Lipca zakończonej*, Warszawa 1788 oraz *Dyaryusz Podróży Stanisława Augusta Króla Na Ukrainę, w Roku 1787*, Warszawa 1805. Istnieje także opis podróży kaniowskiej sporządzony przez starostę inflanckiego Kazimierza Konstantego Platera, a opublikowany w Wilnie w 1860 r. przez Józefa Ignacego Kraszewskiego. Sporo informacji na temat opisywanej tu

drukowany był w numerze zasadniczym lub w suplemencie, będącym swego rodzaju dodatkiem do gazety, a czasami w obu tych miejscach. Ostatni numer łuskinowskiego pisma zawierający opis wyprawy kaniowskiej ukazał się 25 lipca⁷.

Stanisław August wyjechał z Warszawy w czasie obfitych opadów śniegu, 23 lutego 1787 r.⁸, pozostawiając stolicę pod opieką prymasa Polski, czyli swojego brata Michała Poniatowskiego. Towarzyszyli mu ludzie najbliżsi i zaufani współpracownicy. W orszaku królewskim znaleźli się m.in. nadworny poeta, biskup smoleński Adam Naruszewicz, starosta inflancki Kazimierz Konstanty Plater, hetman polny litewski Ludwik Tyszkiewicz, generał Jan Komarzewski, starosta mielnicki Adam Szydłowski oraz bratanek króla, książę Józef Poniatowski. Monarcha przeprawił się przez Pilicę i Radomkę i 24 lutego stanął w Kozienicach, gdzie miał czekać na informację o czasie i miejscu bezpiecznej przeprawy przez Wisłę. Dni dłużyły się mu niemiłosiernie, gdyż spieszo mu było wyruszyć dalej. Kiedy więc odebrał wiadomość, że pod Solcem wody rzeki są wolne od lodu, postanowił nadłożyć nieco drogi, byleby nie czekać dłużej w Kozienicach. 2 marca przebył we wspomnianym miejscu Wisłę i skierował się na nocleg do Krasnegostawu (w rzeczywistości do Opola Lubelskiego). 6 marca dotarł do Włodzimierza, a nazajutrz znalazł się w Bubnowie u podkomorzego buskiego Waleriana Stroynowskiego. „Tam jadł obiad przy licznej na dętych instrumentach na dziedzińcu muzyce, po którym nastąpił koncert, podczas którego Jejmc Panna Jałowicka [Julianna Jełowicka – przyp. M.K.], pasierbica JP podkomorzego, bawiła śpiewaniem i graniem na klawikordzie”⁹. Na wieczór zaplanowana była iluminacja, jednak z powodu śnieżycy i silnych wiatrów musiano ją odwołać¹⁰.

wyprawy dostarczają także listy siostrzenicy króla, marszałkowej Urszuli z Zamoyskich Mniszchowej pisane do matki w 1787 r., zamieszczone w przekładzie z języka francuskiego w tomie I „Rocznika Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” z 1867 r. (por. przyp. 12).

⁷ Wiadomości o podróży polskiego monarchy, choć nie tak obszerne i szczegółowe, drukował także „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” księdza Piotra Świkowskiego. Por. *ibidem*, luty 1787, s. 184–185; kwiecień 1787, s. 339–340; maj 1787, s. 448–462; czerwiec 1787, s. 569–570; lipiec 1787, s. 653–658.

⁸ „Gazeta Warszawska” [dalej: GW], nr 16, 24 II 1787, 1 (gazeta Łuskiny nie ma paginacji. Podawana w artykule liczba oznacza stronę numeru zasadniczego lub „Suplementu”, na której zamieszczono interesujące nas informacje).

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ GW, nr 17, 28 II 1787, 1; nr 19, 7 III 1787, 1; nr 21, 14 III 1787, 1; nr 22, 17 III 1787, 1. Por. J.I. Kraszewski, *Podróż króla Stanisława Augusta do Ka-*

(Źródło: oprac. własne na podstawie „Gazety Warszawskiej”)

¹¹ Urszula Mniszchowa pisała o tym w jednym z listów do matki: „Witford, Maisonneuve, książę de Ligne syn, Litlepage, Belmontet, Tadeusz Morski, cała karawana pozostała w śniegach zakopana i nie ma już nawet o nich mowy, jak o przeszłorocznych muchach, ale ich zapewne znajdziemy w Kijowie”. *Listy pani Mniszchowej żony marszałka w. koronnego pisane do matki, pani Zamoyskiej, z domu Poniatowskiej, wojewodziny podolskiej. 1787*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1867, t. I, s. 190.

lin Mniszech (jego żona Urszula z Zamoyskich była siostrzenicą monarchy) – kazał wysłać kilkadziesiąt sań naprzeciw ekwipażom, tak że cały ładunek królewski dotarł bezpiecznie do Wiśniowca.

Jego Królewska Mość zabawił w posiadłości Mniszchów cztery dni, spędzając czas wesoło na licznych zabawach. Jego siostrzenica zadbała o to, by było mu wygodnie i nie gnębiła go nuda. Pierwszego dnia wydano powitalny obiad, na którym było obecnych kilkadziesiąt osób. Wśród biesiadników znajdował się m.in. wojewoda ruski Stanisław Szczęśny Potocki, który przybył specjalnie z Kijowa, aby powitać monarchę, ksiązę Michał Lubomirski, ekspisarzowa polna litewska Katarzyna z Sosnowskich Platerowa i jej siostra Ludwika, żona Józefa Aleksandra księcia Lubomirskiego. W kolejnych dniach obiadowano w równie wytwornym i wcale nie mniejszym gronie¹². 10 marca do towarzystwa dołączył podskarbi wielki litewski, ksiązę Stanisław Poniatowski (który rozstawszy się z królem we Włodzimierzu, miał przybyć do Kaniowa innym traktem, jednakże obfite śniegi zmusiły go do zmiany planów), a dwa dni później jeszcze ksiązę Karol de Ligne z synem. Były koncerty amatorskie i profesjonalnych muzyków, balety, komedie polskie i francuskie, a nade wszystko wyborna konwersacja, co król cenił sobie najbardziej¹³.

14 marca Stanisław August wyruszył w dalszą podróż. Wieczorem dotarł do Lachowców, dóbr wdowy po wojewodzie nowogródzkim Józefie Aleksandrze Jabłonowskim, która przyjęła go z wielkimi honorami. Po kolacji nastąpiła „prawdziwie kosztowna i gustowna” iluminacja, po której król udał się na spoczynek. Następnego dnia monarcha zwiedził kilka galerii zamkowych, bibliotekę, strzelnicę, obejrzał kosztowny zbiór medali i starożytnych kamei, wysłuchał mszy w kaplicy zamkowej, po czym udał się w dalszą drogę¹⁴. W Hrycowie, dokąd przybył 16 marca, przesiadł się na

¹² Urszula Mniszchowa narzekała potem w listach do matki na ogromne wydatki związane z dużym zjazdem gości: „Nie mówię nic Mamie o tym tłumie, który tu na Króla oczekuje; rano i wieczór dwa stoły, jeden na czterdzieści, drugi na trzydzieści osób, nie jest to rzecz bardzo zabawna, a osobliwie na worek. Moszyna na to głową kręci, bo najosobliwszym trafem taka tu drożyzna jak w Warszawie”. *Listy pani...*, s. 189.

¹³ GW, nr 22, 17 III 1787, 1–2; nr 23, 21 III 1787, 1–2; nr 24, 24 III 1787, 1. Por. J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 56–79; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 172–184; E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 364.

¹⁴ Więcej na ten temat por. GW, nr 24, 24 III 1787, 1–3. Por. też J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 81–84; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 184–188.

zwykle, chłopskie sanie, wysłane wewnątrz słomą, gdyż z powodu obfitych śniegów nie można było jechać dalej karocą. Dosiadł się do niego bratanek, książę Józef Poniatowski, który przebywał na urlopie z wojska austriackiego. Pozostali członkowie świty królewskiej zajęli kilka innych, mniejszych sanek. „Taka podróż – notuje „Gazeta Warszawska” – lubo nie paradna, była jednak wielce wygodna i pośpieszna, a nade wszystko bardzo wesoła”¹⁵. Tym sposobem dojechał monarcha jeszcze tego samego dnia do Łabunia, gdzie pod nieobecność wojewody kijowskiego Józefa Gabriela Stempkowskiego przyjmował go sędzia ziemski żytomierski – Adam Bukar. Dalsza droga wiodła przez Cudnow, Berdyczew i Pawołocz¹⁶.

20 marca cała kompania stanęła w Fastowie (Chwastowie) u biskupa kijowskiego Kaspra Cieciszewskiego, witana wystrzałami z armat i biciem w dzwony. Niebawem zjawili się tu wysłannicy Katarzyny II – ambasador rosyjski Otto Magnus von Stackelberg, książę Grzegorz Potiomkin, hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki i książę Karol von Nassau-Siegen. Po kurtuazyjnym powitaniu nastąpiła rozmowa o handlu czarnomorskim. Potiomkin obiecał królowi, że imperatorowa rosyjska ogłosi w następnym miesiącu wolność handlu polskiego na Morzu Czarnym, z wyjątkiem lekkiego tranzytu „dla uznania *Dominii Territorialis*”. Oznajmił także, że w Chersonie zostanie wyznaczone miejsce na magazyny i skład polskich towarów. Potem podano kolację, na którą zostali zaproszeni przybyli z Kijowa dygnitarze. Stanisław August nic nie jadł z powodu kataru, „siedział jednak u stołu i zwykłą sobie łaskawością i wymową ochoty dodawał”. Na odjeździe Potiomkin ucałował dłoń monarchy i zapewnił go, że niebawem przybędzie do Warszawy jako „obywatel polski” (Potiomkin nabył właśnie od księcia Ksawerego Lubomirskiego rozległe dobra Śmiele i Międzyrzecz na prawym brzegu Dniepru, liczące ponad 120 000 hektarów, i uważał się za polskiego magnata)¹⁷.

¹⁵ GW, 25, 28 III 1787, 1.

¹⁶ GW, nr 25, 28 III 1787, 1–3. Opis wizyty króla w Łabuniu por. J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. I, Warszawa [1857], s. 133–135; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 89–91; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 192–204.

¹⁷ GW, nr 26, 31 III 1787, 1–2. Por. też J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 113–118; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 205–210; A. Zamoyski, *op. cit.*, s. 302; S.S. Montefiore, *Potiomkin. Książę książąt*, Warszawa 2006, s. 423–424. Stanisław August zrelacjonował potem przebieg rozmowy z Potiomkinem szefowi swojego Gabinetu, Piusowi Kicińskiemu. Por. Król do Kicińskiego, Chwastów 21

24 marca około godziny pierwszej po południu, po trwającej 30 dni podróży, Stanisław August przybył do Kaniowa – małego, prowincjonalnego miasteczka leżącego nad Dnieprem. Budowniczy królewski Jakub Kubicki (1758–1833) wystawił tu dla niego, w ciągu zaledwie dwóch miesięcy, okazały pałac. Niestety, „Gazeta Warszawska” nie podała opisu tego obiektu, nie zachowały się też żadne współczesne źródła ikonograficzne. Wiadomo tylko, że był drewniany i „wielce wygodny”. Wnioskując jednak z twórczości Kubickiego, można przypuszczać, że miał plan prostokątny, kolumnowy portyk wejściowy i ryzalit od strony ogrodu, co było cechami charakterystycznymi wznoszonych przez niego pałaców¹⁸. Król był zadowolony z rezultatów prac swojego architekta, o czym donosił w liście do Piusa Kicińskiego: „Kubicki się dobrze sprawił, uloko-

III 1787, W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 2 (*Dokumenty do historii drugiego i trzeciego podziału*), Poznań 1868, s. 7–13. W kwestii zakupu przez Potiomkina dóbr w Rzeczypospolitej por. S.S. Montefiore, *op. cit.*, s. 422.

¹⁸ Na temat życia i twórczości Jakuba Kubickiego por. M. Kwiatkowski, *Kubicki Jakub*, [w:] *PSB*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 17–18; S. Łoza, *Słownik artystów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących*, Warszawa 1931, s. 179–181; *Jakub Kubicki*, [w:] K. Lewicka, B. Osińska, *Poczet artystów polskich i w Polsce działających*, Warszawa 1996, s. 227–231; J. Obariski, *Materiały do życia i twórczości Jakuba Kubickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1954, R. XVI, nr 3, s. 332–334; E. Szwanowski, *Kubickiego plany przebudowy Zamku Królewskiego w Ermitażu*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1957, R. XIX, nr 4, s. 386–389; *idem*, *Kubickiego plan regulacji Pragi*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1948, R. X, nr 2, s. 161–166; T. Szydłowski, T. Stryjeński, *O pałacach wiejskich i dworach z epoki po Stanisławie Augustie i budownictwem królewskim Jakuba Kubickiego*, Kraków 1925; M. Szafrńska, J. Bogdanowski, *Arkady przy Zamku Królewskim w Warszawie dzieło Jakuba Kubickiego*, „Rocznik Warszawski” 1994, R. XXIV, s. 169–195; *eorundem*, „Arkady Kubickiego” czyli węzeł komunikacyjno-ogrodowy sprzed 200 lat, „Aura” 1993, nr 1, s. 25–26; P. Wątroba, *Jakuba Kubickiego projekty urbanistyczne dla Warszawy i Pragi. Przyczynek do recepcji urbanistycznych idei francuskiego oświecenia*, „Rocznik Warszawski” 1998, R. XXVIII, s. 61–80; oraz A. Miłobędzki, *Zarys dziejów architektury w Polsce*, Warszawa 1963, s. 211 i n.; S. Lorentz, A. Rottermund, *Klasycyzm w Polsce*, Warszawa 1984. Dodajmy w tym miejscu, że do wybuchu II wojny światowej w zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego znajdowały się 24 rysunki przedstawiające plany budynków z Kaniowa, które wyszły spod ręki Kubickiego. Kilka z nich być może dotyczyło projektów pałacu królewskiego. Były tam też dwa widoki kaniowskiej cerkwi z 1787 r. Por. S. Sawicka, T. Sulerzycka, *Straty w rysunkach z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej 1939–1945*, Warszawa 1960, s. 55; M. Kwiatkowski, *Stanisław August. Król-architekt*, Wrocław 1983, s. 244.

wani jesteśmy wszyscy nieźle, a ja nawet ładnie”¹⁹. Architekt uporządkował także miasto i wznosił kilkanaście mniejszych domów dla dworu i zaproszonych gości, a w chwili przyjazdu Stanisława Augusta zajęty był przygotowaniem dekoracji na cześć imperatrowej Wszechrosji. Służba królewska została natomiast ulokowana w murach szkoły prowadzonej przez księży bazylianów²⁰.

Stanisław August spędził w Kaniowie 6 tygodni, czekając na przybycie Katarzyny. Ta nie spieszyła się zanadto, bo choć lody na Dnieprze puściły już na początku kwietnia i woda była spławna, jej flotylla wypłynęła dopiero 3 maja²¹. Dni mijały królowi wolno i dość jednostajnie. Przez cały okres jego pobytu nie było w Kaniowie ani jednej głośniejszej zabawy²². Monarcha umiał sobie czas czytaniem książek, grą w karty i w bilard (tę ostatnią rozrywkę polubił ostatnimi czasy najbardziej)²³. Często też wyprawiał się na długie wycieczki konne lub piesze – sam bądź w towarzystwie – podziwiając piękno okolicy i budzącej się do życia przyrody. Raz nawet (2 maja) wybrał się na inspekcję miejscowych szkół; przepy-

¹⁹ A. Zamoyski, *op. cit.*, s. 302. Również U. Mnischowa donosiła matce w jednym z listów, że król „bardzo jest wygodnie urządzony”. Por. *Listy pani...*, s. 199.

²⁰ GW, nr 27, 4 IV 1787, 3. Por. J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 133; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 219; *Listy pani...*, s. 209. „W budowach tych – pisał o wzniesionych dla dworu domach Plater – chociaż przepychu nie widać, wygoda jednak dla wszystkich zupełna znajduje się; i najszczuplej z nas pomieszczony, ma jeszcze dwie uczciwe i ciepłe dla siebie stancje”. J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 133–134.

²¹ GW, nr 32, 21 IV 1787, 2; nr 39, 16 V 1787, 1; S.S. Montefiore, *op. cit.*, s. 424. Z relacji żony marszałka Mnischcha wynika, że rzeka stała się spławna 5 kwietnia, zdaniem W. Kalinki – dopiero 12. Z kolei J.T. Alexander podaje, że nastąpiło to 7 kwietnia. Por. *Listy pani...*, s. 205; W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, cz. 1 (*Wstęp*), Poznań 1868, s. CCLXXVI; J.T. Alexander, *Catherine The Great. Life and Legend*, Oxford 1989, s. 258.

²² Starosta inflancki K.K. Plater pisał: „Wstając co dzień o szóstej, siódmej, a niektórzy o ósmej z rana, już wiedzieć możemy, co w całym dniu będzie”. J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 187. Z kolei Urszula Mnischowa notowała: „Prowadzimy tu życie bardzo przyjemne, mile, spokojne; nie wysiadujemy późno w noc, wszyscy się rozchodzą o pół do jedenastej. Stół doskonały [...] Wstajemy rano, około dziesiątej godziny Król siada na konia, ze wszystkimi którzy tu jego dwór składają. Ja jadę za nimi w odkrytym powozie, ale w ogromnym kapeluszu i w zasłonie, bo myślę twarzy ochraniać do św. Stanisława [...] Następnie zajmujemy się nowościami literackimi i trochę muzyką, a wieczorem gawędka. Dzień przechodzi spokojnie bez wypadków, zawsze w oczekiwaniu spotkania tego, które pora odwieka, a my go niespokojnie oczekujemy”. *Listy pani...*, s. 207–208.

²³ *Listy pani...*, s. 200.

tywał dzieci z różnych przedmiotów i był wyraźnie zadowolony z poziomu ich edukacji²⁴. Odbierał korespondencję z Warszawy i odpisywał na listy. Przyjmował też różnej narodowości gości jadących do lub powracających z Kijowa, gdzie przebywała obecnie (od 9 lutego)²⁵ cesarzowa wraz z ministrami i licznym dworem²⁶. Przywozili oni wieści ze świata i plotki z Kijowa, byli dowcipni i brylowali. Z cudzoziemców przyjechał pokłonić się polskiemu władcy książę Karol de Ligne z dwoma synami (Karolem i Ludwikiem), ambasador brytyjski na dworze polskim Charles Whitworth (Whitworth, Whithwort, Withort), kawaler Lameth, pułkownik w wojsku francuskim i bratanek marszałka de Broglie oraz hrabia Edouard

²⁴ Sprawujący nadzór nad tymi szkołami opat Benedykt Fizykiewicz został potem odznaczony przez króla złotym Medalem „Merentibus” (Zasłużonym). Por. GW, nr 38, 12 V 1787, Suplement, 1. Por. też J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 244. Dodajmy w tym miejscu, że Medal „Merentibus” został ustanowiony w 1766 r. przez Stanisława Augusta Poniatowskiego dla uhonorowania zasług w dziedzinie nauki, sztuki, wynalazczości i przemysłu, znakomitych podróżników, jak również zasłużonych pracowników w różnych zawodach. Por. S. Oberleitner, *Polskie ordery, odznaczenia i niektóre wyróżnienia zaszczytne 1705–1990. Vademecum dla kolekcjonerów*, t. I (Ordery, odznaczenia i oznaki 1705–1831; 1918–1939; 1940–1989), Zielona Góra 1992, s. 81.

²⁵ J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 33; S.S. Montefiore, *op. cit.*, s. 416; W.A. Serczyk, *Katarzyna II*, Wrocław 1989, s. 251; H. Troyat, *Katarzyna Wielka. Nienasycona żądza życia i władzy*, Warszawa 2006, s. 246; J.T. Alexander, *op. cit.*, s. 258.

²⁶ Zjechali tu też czołowi przedstawiciele magnackiej opozycji: wojewoda ruski Stanisław Szczęśny Potocki, marszałek nadworny litewski Ignacy Potocki, książę Kazimierz Nestor Sapieha, hetman polny koronny Seweryn Rzewuski i hetman wielki koronny Franciszek Ksawery Branicki z żoną, chcąc przekonać carycę o możliwości zawiązania antykrólewskiej konfederacji pod patronatem Rosji. Dla tej idei usiłowali pozyskać również wszechwładnego Potiomkina. Ich starania nie przyniosły jednak efektów. Imperatorowa uważała bowiem, że najlepszą polityką, jaką można prowadzić w Rzeczypospolitej, jest utrzymanie tam względnej równowagi pomiędzy Stanisławem Augustem i jego oponentami. Chłodne przyjęcie spotkało na dworze rosyjskim zwłaszcza Ignacego Potockiego i księcia Kazimierza Nestora Sapiehę. Urszula Mnischowna pisała o tym, co następuje: „Źle całkiem przyjęci byli Ignacy Potocki i Sapieha, Cesarzowa nawet na nich nie rzuciła okiem, a nie już żeby do nich przemówić miała, od trzech miesięcy jak tam [w Kijowie] siedzą. Potemkin głośno z tego powodu powiada, że Potocki jest intrygant, i że odstręcza od niego powierzchowność; a o Sapiesze że to jest łgarczyk...” A w innym miejscu: „Od Wielkiej Nocy rozpoczęły się znowu obiady paradne u dworu, na ośmdziesiąt osób, wszyscy cudzoziemcy są zaproszeni wyjąwszy tylko jednego (Ignacego Potockiego), który nie jest przypuszczony. Jest to już stanowczo antypatia, i nie pojmuje dlaczego tu tak długo siedzi”. *Listy pani...*, s. 199 i 204.

Dillon. Z Polaków, dłużej lub krócej, bawili w Kaniowie m.in. wojewoda kaliski Ignacy Działyński, chorąży kijowski Jan Chański, ekskasztelanowa lwowska Anna Euzebia z Ledóchowskich Popielowa (żona Józefa Popiela) wraz z córką, księżna Ludwika Lubomirska *de domo* Sosnowska, dawny pisarz polny litewski Józef Wincenty Plater oraz siostrzenica królewska Urszula Mniszchowa z mężem.

Widywał też król często rosyjskich ministrów i dygnitarzy; przyjeżdżali oni do Kaniowa z własnej woli lub z polecenia cesarzowej. Był tu Otto Magnus von Stackelberg, generałowie Romancow, Nedyński, Lewaszow i Strakałow, minister spraw zagranicznych hrabia Aleksander Bezborodko, jak również głównodowodzący wojsk rosyjskich, hrabia Iwan Szuwałow. Z kolei do Kijowa jeździli z rozkazu monarchy starosta inflancki Plater i dwukrotnie biskup smoleński Adam Naruszewicz. Ten ostatni przypadł Katarzynie niezmiernie go gustu, podarowała mu nawet kosztowny krzyż i pierścień²⁷. Stanisław August załatwiał też pewne sprawy za pośrednictwem Mniszchów, którzy krążyli między Kijowem a Kaniowem, a także swojego bratanka Stanisława²⁸.

Święta Wielkanocne Jego Królewska Mość spędził przykładowie, słuchając nabożeństw kolejno w dwóch cerkwiach unickich: bazylianów i parafialnej (w Kaniowie nie było żadnego kościoła rzymskokatolickiego), odprawionych w obrządku łacińskim i ruskim. Po odbytej spowiedzi i komunii świętej, w Wielki Czwartek (5 kwietnia) odprawił rytualne mycie nóg dwunastu starcom, którym służył potem do stołu w asyście ministrów oraz dygnitarzy²⁹. W Wiel-

²⁷ Naruszewicz otrzymał też od imperatorowej dożywotnią pensję w wysokości 500 dukatów, o czym jednak „Gazeta” nie wspomina. Pensja ta została mu przyznana w zamian za napisanie *Tauryki czyli wiadomości starożytnych i późniejszych o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*. Por. *Listy pani...*, s. 199; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 161; K. Zienkowska, *op. cit.*, s. 284; Król do P. Kicińskiego, Kaniów 5 kwietnia 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 20–21.

²⁸ Urszula Mniszkowa została uhonorowana przez cesarzową diamentowym Orderem Świętej Katarzyny, przyznawanym głównie księżetom krwi, a jej mąż i kuzyn otrzymali kosztowne tabakierki z podobizną władczyni. Por. GW, nr 31, 18 IV 1787, 1. Por. też *Listy pani...*, s. 198; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 154, 160; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 248; E. Rudzki, *op. cit.*, s. 365–366.

²⁹ U. Mniszchowa donosiła matce, że „niepodobna było znaleźć tu [w Kaniowie] ubogich, co chlubnie dowodzi dobroci miejscowego pana. Dwunastu starców, którym Król nogi umywał, byli to włościanie, gospodarze, którzy potem młodemu swemu panu, księciu Poniatowskiemu życzyli, aby we wszystkim naśladował

ką Sobotę wziął udział w rezurekcji, a w niedzielę wielkanocną częstował święconym dworzan i przybyłych gości. Dwa tygodnie później, 17 kwietnia, zdarzył się pewien wypadek. Zapaliły się w rynku drewniane kramy kryte słomą. Jeden ze snopków, uniesiony przez wiatr, spadł na pralnię królewską. Ogień momentalnie strawił dach budynku wraz ze stojącą obok chałupą, „bielizna jednak wszelaka uratowana została”³⁰.

6 maja, w niedzielę, nastąpił długo oczekiwany dzień. Około godziny jedenastej pojawiła się na Dnieprze flotyła imperatorowej złożona z kilkudziesięciu jednostek, w tym siedmiu dużych galer przeznaczonych dla cesarzowej i jej najdostojniejszych gości, po czym zakotwiczyła na środku rzeki³¹. Stanisław August przywitał Katarzynę stu jeden wystrzałami z armat. Z „Dniepru”, który był statkiem flagowym, odpowiedziano jedynie kilkoma salwami. Wkrótce potem zjawili się w pałacu księżęta de Ligne i von Nassau, przywożąc królowi złe wieści – monarchini miała spędzić w Kaniowie tylko jeden dzień, a nie kilka, jak ustalono wcześniej, i wyruszyć wieczorem w dalszą drogę³².

O godzinie dwunastej hrabia Bezborodko i marszałek dworu księżę Fiodor Bariatyński przybyli w dwóch wykwintnych szalupach, aby w imieniu Katarzyny zaprosić króla na obiad. Stanisław August wsiadł do pierwszej szalupy; towarzyszyli mu bratanek, księżę Stanisław Poniatowski, Mniszchowie, Ludwik Tyszkiewicz, poseł angielski Whitworth oraz księżęta de Ligne i von Nassau. Drugą szalupą płynęli Adam Naruszewicz, starosta inflancki K.K. Plater, starosta mielnicki Adam Szydłowski, pisarz wielki litewski Antoni Dzieduszycki, chorąży nadworny koronny i poseł polski w Petersburgu Antoni Augustyn Deboli, generał Jan Komarzewski,

cnoty naszego dobrego Króla”. *Listy pani...*, s. 202. Por. S. Poniatowski, *Pamiętniki synowca Stanisława Augusta*, oprac. J. Łojek, Warszawa 1979, s. 74.

³⁰ GW, nr 31, 18 IV 1787, 2; nr 32, 21 IV 1787, 1–2; nr 36, 5 V 1787, 1–2; nr 37, 9 V 1787, 1–2; nr 38, 12 V 1787, 1. Por. też J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 131–135, 164–183, 187–253; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 220–223, 236–279; W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 1, s. CCLXXVI–CCLXXVII; A. Zamoyski, *op. cit.*, s. 302–303; Król do P. Kicińskiego, listy z Kaniowa z 27 i 29 III oraz z 15 IV 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 13–20, 23–25; oraz R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, Kraków 2012, s. 236.

³¹ W sumie eskadra imperatorowej liczyła 80 galer. Por. W.A. Serczyk, *op. cit.*, s. 251; H. Troyat, *op. cit.*, s. 248.

³² Z relacji króla wynika, że obaj panowie przybyli do Kaniowa rano, przed flotą imperatorowej. Por. Król do P. Kicińskiego, Kaniów 8 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 31.

Tabela 1

Nazwy galer flotyli imperatorowej i ich przeznaczenie
(w kolejności, w jakiej pojawiły się u brzegów Dniepru w Kaniowie)

Lp.	Nazwa galery	Funkcja lub osoby znajdujące się na niej
1	Samara	Kuchnia i prowiant
2	Kuban	Kuchnia i prowiant
3	Tawel	Kuchnia i prowiant
4	Don	Statek na posługi
5	Inguł	Statek na posługi
6	Sosz (Szoż)	Marszałek nadworny książę Fiodor Bariatyński, tajny radca Strekałow, lekarz nadworny John Rogerson, tajny sekretarz Aleksander Chrapowicki, sekretarz nadworny Kantory, oficjaliści Bariatyńskiego i Chrapowickiego
7	Desna	Sala balowa
8	Snow	Hrabia Anhalt, hrabia Bezborodko, generał-majorowie Lewaszow i Rhebinder, dygnitarze i adiutanci hrabiego Bezborodki
9	Dniepr	Katarzyna II
10	Boh	Książę Grzegorz Potiomkin i jego dwie siostrzenice, hrabiny Jekatierina Skawronska i Aleksandra Branicka oraz ich mężowie
11	Ipud (Ipad)	Wielki koniuszy Lew Aleksandrowicz Naryszkin, wielki podkomorzy Iwan Szuwałow, szambelani Czertkow i Neledyński
12	Sejm (Sejn)	Posłowie, ministrowie, dygnitarze cudzoziemscy
13	Oreł	Hrabia Jan Czernyszew z córką
14	Oster (Aster)	Szambelani Wałujew i Sołtykow, kamerjunkrowie Aleksander Bibikow i Kaczubej
15	Trubecz (Trabicz)	Konsyliarz Koch, doktorzy Kelchin, Wejkard i Messyng, aptekarz Greffs, dwóch sekretarzy spraw zagranicznych
16	Lejbet	Kamerpaziowie
17	Tasmin	Stajnie
18	Słuchna	Stajnie
19	Salchacza	Lazaret
20	Olma (Alma)	Apropowizacyjny

Źródło: oprac. własne na podstawie doniesień „Gazety Warszawskiej” (w nawiasach podano nazwy statków zaczerpnięte z relacji A. Naruszewicza i K.K. Platera).

pisarz polny litewski Mikołaj Morawski, *chargé d'affaires* Małty Joseph de Maisonneuve oraz dwaj adiutanci, pułkownik Arnold Anastazy Byszewski i pułkownik Michał Kirkor. Żegluga trwała dość długo (około godziny), gdyż trzeba było omijać piaski i liczne wysypki powstałe na skutek wylewów rzeki. Gdy dopłynięto do cesarskiej galery, król od razu poprowadzony został do gabinetu Katarzyny. Pierwsze po latach spotkanie dawnych kochanków trwało zaledwie kilka minut i, jak można sądzić, nie było wolne od emocji³³. Przed Poniatowskim, miast smukłej wielkiej księżnej, jaką znał i pamiętał, stała tęga matrona o wydatnym podbródku i obfitym biuście, która jednak nic nie straciła ze swego dawnego uroku. Ale przecież i on zmienił się przez te wszystkie lata. Utył nieco i posiwiał. Po zakończeniu owego *tête à tête* Stanisław August dołączył do zebranych na galerze dostojników, wśród których był także „książę taurydzki” Potiomkin. „Dla oświadczenia uszanowania Królowi Jmci – notuje „Gazeta Warszawska” – wszyscy PP Rosyjscy, którzy mieli order polski, one na siebie powodzowali; PP zaś Polscy dla uszanowania Monarchini, mieli na sobie order rosyjski”³⁴. Po chwili z gabinetu wyszła imperatorowa „bogato i gustownie przybrana”. Rozmawiała krótko z podskarbis wielkim litewskim Stanisławem Poniatowskim, a następnie podała królowi ramię. Oboje udali się ponownie do gabinetu, gdzie pozostali zamknięci przez pół godziny³⁵.

Zbliżała się pora obiadu, Ich Cesarsko-Królewskie Mości zeszły więc do szalupy, którą udali się na galere „Desna”. Znajdowała się tu sala balowa, a w niej „stół na kilkadziesiąt osób postawiony”. Katarzyna spełniła toast za zdrowie Stanisława Augusta, a artyleria okrętowa wystrzeliła na wiwat. Król zrewanżował się jej tym samym. Po zakończonym obiedzie monarchowie powrócili na „Dniepr”. Jak przystało na dżentelmena, Poniatowski odprowadził

³³ Katarzyna wyznała później Urszuli Mnischowej, że „niepodobna w pierwszym momencie nie być zaambarasowanym”. *Listy pani...*, s. 213.

³⁴ GW, nr 39, 12 V 1787, 2.

³⁵ Z pozostawionej przez Niemcewicza relacji wynika natomiast, że rozmowa była przerywana przez Mamonowa, ówczesnego faworyta Katarzyny II, który wbiegał co i rusz do pokoju. Por. J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, t. I, Warszawa 1957, s. 251. Siostrzenica króla, w nieco innych okolicznościach, nakreśliła taki oto portret wybranka carycy: „Mamonow jest daleko lepiej od swych poprzedników, co do wykształcenia i dowcipu; czyta bardzo wiele i dobrze mówi po francusku, postać ma dosyć kształtną, ubranie zawsze nadzwyczaj staranne”. *Listy pani...*, s. 201.

imperatorową do jej komnaty, po czym udał się na galeryę Potiomkina, gdzie przygotowano dla niego apartament, by mógł nieco odpocząć. Niebawem zjawił się tu generał-major Aleksander Dmitrijew-Mamonow, przywożąc królowi najwyższe rosyjskie odznaczenie, a mianowicie Order Świętego Andrzeja, bogato brylantami kameryzowany, którym go caryca Północy raczyła obdarzyć³⁶.

Wieczorem Stanisław August powrócił na galeryę imperatorowej, gdzie zebrało się liczne towarzystwo. Rafał Tarnowski, niegdyś zagorzały barzanin, a obecnie polityk poszukujący łask monarszych, poprosił Stanisława Augusta i Katarzynę, aby zostali rodzicami chrzestnymi jego syna Władysława, który był już ochrzczony z wody. Ceremonia odbyła się przy zaimprovizowanej chrzcielnicy, z udziałem biskupa Naruszewicza. Na cześć rodziców chrzestnych dziecko otrzymało imiona Stanisław i Paweł. Po odbytej uroczystości król usiadł koło imperatorowej i konwersował z nią ponad dwie godziny. Co było przedmiotem rozmowy? – „Gazeta Warszawska” nie podaje³⁷.

³⁶ Był to ten sam order, który caryca miała na sobie rano. Por. *Listy pani...*, s. 214. Z korespondencji Stanisława Augusta wiadomo, że otrzymał wówczas także złoty medal z wyobrażeniem Katarzyny z jednej strony i pomnika Piotra Wielkiego z drugiej. Por. Król do P. Kicińskiego, Kaniów 8 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 34. Poniatowski podarował z kolei imperatorowej kwiatki i tacę kamienną, a także – nieco później i na jej specjalne życzenie – Order Orła Białego. Ten ostatni otrzymała po 8 maja, ale przed 2 czerwca. Nie można wykluczyć, że były też inne dary. Por. *ibidem*, s. 37–38; *Listy pani...*, s. 223. Według A. Zamoyckiego (*op. cit.*, s. 307), król posłał Katarzynie order dopiero po powrocie do Warszawy, czyli po 22 lipca 1787 r. Powiedzmy na marginesie, że Order Świętego Andrzeja wraz z innymi klejnotami darowany zostały przez Stanisława Augusta na rzecz skarbu państwa na Sejmie Wielkim w dniu 26 II 1790 r. Precjoza te przekazano dopiero we wrześniu 1793 r. Prawdopodobnie trafiły później do rąk hollenderskich bankierów, wierzycieli Rzeczypospolitej. Dalsze losy orderu nie są niestety znane. Por. J. Gutkowski, *Strój koronacyjny Stanisława Augusta*, „Kronika Zamkowa” 2000, nr 1 (39), s. 55; *idem*, *Order Orła Białego w świetle inwentarzy i rachunków garderoby Stanisława Augusta*, [w:] *Za Ojczyznę i Naród. 300 lat Orderu Orła Białego. Wystawa w Zamku Królewskim w Warszawie 9 listopada 2005 – 31 stycznia 2006*, red. M. Męclewska, Warszawa 2005, s. 318; A. Saratowicz-Dudyńska, *O łańcuchach Orderu Orła Białego*, [w:] *ibidem*, s. 295.

³⁷ Król ponowił swą propozycję zawarcia sojuszu z Rosją w zamian za umożliwienie mu przeprowadzenia reform wewnętrznych. Mógł także, jak sugeruje Kalinka, w rozmowie z Katarzyną poruszyć kwestię następstwa tronu dla swojego bratanka Stanisława. Wręczył również imperatorowej notę, która miała być streszczeniem wszystkich poprzednio przedstawionych. Tekst owej noty w tłumaczeniu na język polski por. W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 1, s. CCLXXIX–CCLXXX (tu też jej omówienie, s. CCLXXX–CCLXXXII).

Po godzinie ósmej imperatorowa pożegnała całe towarzystwo, tłumacząc się znużeniem. Odmówiła też wzięcia udziału w wieczornym przyjęciu i iluminacji, jaką Stanisław August zgotował na jej cześć w kaniowskim pałacu. Król, zapewne mocno przeżywający afront, jaki wyrządziła mu caryca swą odmową, popłynął z powrotem na brzeg, żegnany salwami armatnimi. Gdy był jeszcze na Dnieprze, po stronie polskiej zapalona została iluminacja obmyślona przez Kubickiego. „Wspaniała kolumna, na której ze trzech stron była wyrażona cyfra imperatorska – donosi „Gazeta Warszawska” – zajaśniała tysiącznemi lampami. Góra zaś cała w różne zygzaki porżnięta, a po przekopanych dokoła rowach drzewem smolnym i inną materią zdatną do ożywienia ognia napełniona, cała prawie płomieniem okryta, czyniła z dala widok onych to gór zagranicznych, które wyrzucając z siebie płomienie, rzeki ogniste wylewać zwykły”. Później, gdy król dotarł do swej siedziby, podziwiał kolejne, może nawet wspanialsze widowisko – fajerwerki wyobrażające wybuch wulkanu³⁸. Po skończonej kolacji, na której był obecny cały dwór rosyjski (z wyjątkiem Potiomkina, który wyruszył do Krzemieńczuka, chcąc dopilnować wszystkiego na przyjazd cesarzowej), Stanisław August „zdrów i wesół” udał się na spoczynek. Rano flotylla imperatorowej podniosła żagle i popłynęła dalej w dół rzeki³⁹.

³⁸ „Usadzono gęsto na koło tejże góry w wielkiej liczbie race wylatując snopami, czyniły ogromny widok wypadających wulkanów, a na koniec wypuszczony z przyległej także góry z kilku tysięcy rac bukiet, całe miasto, rzekę i wszystko na koło okolice płomieniem swoim oświecił”. GW, nr 39, 16 V 1787, 3.

³⁹ GW, nr 39, 16 V 1787, 1–3. Por. też PHP, maj 1787, s. 448–461; *Listy pani...*, s. 212–215; Król do P. Kicińskiego, Kaniów 8 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 30–40; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 253–263; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 279–288; oraz A. Zamoyski, *op. cit.*, s. 304–306; K. Zienkowska, *op. cit.*, s. 282–283; W.A. Serczyk, *op. cit.*, s. 253; H. Troyat, *op. cit.*, s. 251–252; W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 1, s. CCLXXXII; S.S. Montefiore, *op. cit.*, s. 427–429; S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 73; J.T. Alexander, *op. cit.*, s. 259; R. Butterwick, *op. cit.*, s. 239. Literatura przedmiotu na ogół dość wiernie odtwarza przebieg zrelacjonowanych powyżej zdarzeń, choć trafiają się też poważniejsze błędy. A. Zienkowska i W.A. Serczyk podali na przykład, że flotylla imperatorowej dobiła do brzegów Kaniowa już 5 maja, samo zaś spotkanie Poniatowskiego i Katarzyny odbyło się dzień później. Z kolei w pracy A. Zamoyskiego czytamy, że Beborodko i Bariatyński przybyli po króla tylko jedną szalupą. Warto może w tym miejscu nadmienić, że w zbiorach Lwowskiej Galerii Sztuki znajdują się dwa obrazy przypisywane Janowi Bogumiłowi Plerschowi (oba datowane na 1787 r.), przedstawiające nocną iluminację zorganizowaną przez Stanisława Augusta na cześć Katarzyny II i jej odjazd z Kaniowa.



Jan Bogumił Plerch, *Fajerwerki na cześć Katarzyny II w Kaniowie w 1787 r.*
(Lwowska Galeria Sztuki)



Jan Bogumił Plerch, *Odjazd Katarzyny II z Kaniowa w 1787 r.*
(Lwowska Galeria Sztuki)

Dzień 7 maja wstał dżdżysty, zgromadzone w pałacu kaniowskim towarzystwo spędziło go więc na pokojach, zabawiając się różnymi grami. Nazajutrz wypadały imieniny króla. Z rana zebrał się w pałacu tłum ludzi, pragnąc złożyć życzenia swojemu władcy i ucałować jego rękę. Stanisław August wysłuchał w gabinecie mszy prywatnej, celebrowanej przez księdza Pałuckiego, po czym udał się do cerkwi OO. bazylianów, gdzie miał kazanie ksiądz Mikoszewski, kaznodzieja katedralny kijowski, i gdzie odśpiewano na jego cześć uroczyste *Te Deum*. Po południu przybył ambasador rosyjski Stackelberg. Katarzyna przesłała przez niego życzenia dla króla oraz podarki dla dworu⁴⁰. Potem podano uroczysty obiad, wydany na cześć solenizanta⁴¹.

Następnego dnia, 9 maja, Jego Królewska Mość udał się w drogę powrotną do Warszawy⁴². Zawitał najpierw do Korsunia, posiadłości swojego bratanka Stanisława, gdzie spędził kilka dni. Był ciekaw dosłownie wszystkiego. Oglądał nowy dom, wznoszony przez bratanka według projektu architekta Jana Lindsaya (1759–1822) z Białegostoku⁴³; miał to być pierwszy w Polce dwór w stylu gotyckim. Podziwiał jego malownicze położenie na wyspie skalnej, oblanej zewsząd wodami rzeki Rosi. Zająrzył do stajni, aby obejrzyć rasowe konie. Chciał także przyjrzeć się zmianom, jakie wprowadził w swych dobrach młody Stanisław, posiadający wybitne uzdolnienia gospodarcze. 10 maja monarcha wybrał się na konną prze-

⁴⁰ Hetman polny litewski Ludwik Tyszkiewicz otrzymał Order Świętego Andrzeja, a starosta inflancki K.K. Plater i generał J. Komarzewski Order Świętego Aleksandra Newskiego. Pisarz wielki litewski A. Dzieduszycki, chorąży nadworny koronny A.A. Deboli, pisarz polny litewski Mikołaj Morawski, sekretarz królewski Franciszek Siarczyński, pułkownik Słomiński i lekarz nadworny Jan Bekler (Bockler, Boeckler) obdarowani zostali przez carycę kosztownymi tabakierkami wysadzonymi brylantami, natomiast starosta mielnicki Adam Szydłowski, sekretarz Dembowski, pułkownik Byszewski oraz pułkownik Kirkor – brylantowymi pierścieniami. Ponadto major Gordon dostał zegarek kameryzowany brylantami. Por. GW, nr 40, 19 V 1787, 2.

⁴¹ GW, nr 40, 19 V 1787, 1–2. Por. J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 265–267; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 290–292. O obchodach imienin królewskich w stolicy Rzeczypospolitej i w innych miastach por. GW, nr 38, 12 V 1787, 1–2; nr 41, 23 V 1787, Suplement, 1–2; nr 43, 30 V 1787, Suplement, 1; nr 44, 2 VI 1787, 2.

⁴² W.A. Serczyk, *op. cit.*, s. 253 datuje to wydarzenie błędnie na 7 maja. Podobnie Stanisław Poniatowski (*op. cit.*, s. 74), co nieco dziwi, gdyż był on w końcu świadkiem opisywanych tu zdarzeń.

⁴³ T.S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Lindsay (Lintzaj, Lintzsaj, Leindze, Lyndze) Jan*, [w:] PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 369–370; S. Łoza, *op. cit.*, s. 193.

jażdżkę do oddalonej o 2 mile wsi „dla oglądania miejsca tego, podobnego w sytuacji skalistej do Korsunia”. Po powrocie zjadł obiad, po czym wraz z całym towarzystwem udał się na obszerny plac, „gdzie 12. par nowożeńców zgromadzonych, mieli brać ślub przy ołtarzu na to umyślnie przygotowanym”. Po odbytej ceremonii podskarbi wielki litewski, na pamiątkę bytności króla w jego dobrach, wszystkich tych nowożeńców uwolnił od czynszu i powinności wobec dworu. Po kolacji Jego Królewska Mości podziwiał iluminację, której „dnia wczorajszego deszcz spadły rozpaść nie dał; gdzie mnogiemi lamami w różnych kolorach oświecona przyszłego pałacu figura, tudzież bramy tryumfalne, kościoły, piramidy, obeliski, mosty, altany, pagórki, oraz skaliste nadbrzeży rzeki Rosi, też światła podważające, przyjemnym i wspaniałym widokiem, w zachwycenie patrzących wprawiały”⁴⁴.

Nazajutrz dotarła do króla wiadomość, że cesarz Józef II, podróżujący *incognito* (pod ulubionym nazwiskiem hrabiego Falkensteina) przez Polskę do Chersonia, gdzie miał się spotkać z imperatorem Wszechrosji, zbliża się do Korsunia⁴⁵. Podskarbi wielki litewski wyjechał mu na spotkanie do Bohusławia (Bogusławia) i zaprosił go do swej posiadłości. Około trzeciej po południu cesarz, w towarzystwie jednego tylko adiutanta, hrabiego Franza Josefa Kinsky’ego, zjawił się w gabinecie króla. Władcy rozmawiali sam na sam ponad godzinę, omawiając różne kwestie natury politycznej.

⁴⁴ GW, nr 40, 19 V 1787, 2. Por. A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 295. „Jest to najbardziej malownicze miejsce – pisała zachwycona Korsuniem Urszula Mnischowa – jakie w życiu widziałam. Od środy [9 maja] ciągle robiliśmy przechadzki pieszo przez dwa dni; potem powozami, wszelkimi sposobami. Jest to istotnie czarodziejskie położenie, niezmiernie piękne, a serdeczność gospodarza, który tu czuje się u siebie, serdeczność szczerą... ujmuję każdego. Jesteśmy tu wpół skał ale nie nagich, okrytych trawą ile potrzeba, aby oko odpoczęło; spady wód, które z dziwnym hukiem lecą, rozbijają się i rozdzielają na tysiące strumieni; niezliczone słowiki, wiosenne deszcze ciepłe nader miłe; iluminacja wczorajszego wieczora czarowna, wystawiająca zamek mauretański z przepyszną kolumnadą, jak ma być tu wystawiona dla księcia, a którą nam ukazano w fajerwerku, z reprezentacją pięciu czy sześciu salonów w ogniu, jedno za drugim, z wielką sztuką umieszczonych, na otaczających czarach... były to istotne czary... Nie mogę opisać tej fety, była w zupełnie nowym rodzaju; jeszcze w życiu nic podobnego nie widziałam. Mosty w wielkim oddaleniu poświecane; obeliski, kaskady ogniste... Słowem cuda... Wszystkie te piękności choć na skałach, ale skały nie są stylu surowego, widok jest wesoły i przyjemny”. *Listy pani...*, s. 216.

⁴⁵ O podróżach *incognito* cesarza Józefa II por. J. Rybka, „*Incognito*” oświeconych (z księżną Izabelą Czartoryską w tle), „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 2002–2003, sec. F, Humaniora, vol. 20–21, s. 226–227.

Później król prezentował dostojnemu gościowi Mniszchów, hetmana Tyszkiewicza i innych członków dworu. Wkrótce potem, „po ucałowaniu wzajemnym i ścisnieniu się uprzejmym”, Jego Cesarska Mość został odprowadzony przez Stanisława Augusta na dziedziniec zamkowy, gdzie wsiadł do karety i udał się w dalszą podróż. Monarcha był zachwycony spotkaniem. Pragnąc zaś utrwalić na gorąco doznane wrażenia, po obiedzie zajął się pisanem korespondencji. „Gdy [cesarz] wstąpił w mojego pokoju drzwi, wziął mnie w pól i ścisnął, jakbyśmy się dawno znali i kochali – donosił uradowany Kicińskiemu. [...] Nieprzerwanie ochocza była konwersacya o stu różnych materyach, w których naturalnie starałem się najgrzeczniej, a jednak nie trybularzem w nos mu kadzić”. Prosił też szefa swojego Gabinetu, aby zamówił pięćdziesiąt mszy za dusze zmarłe jego rodzeństwa, przodków, krewnych, przyjaciół oraz znajomych i rozdał je na księży najuboższych⁴⁶. Wieczorem zapalona została znowu iluminacja, która „bawiła kompanią jak i dnia wczorajszego”⁴⁷.

12 maja Stanisław August wyruszył w dalszą drogę. Nim jednak opuścił gościnne progi posiadłości swojego bratanka, uległ prośbie pułkownika Köeninga i wraz z marszałkową Mniszchową trzymał do chrztu jego syna. Ceremonię odprowadził kanonik płocki, ksiądz Wojciech Ignacy Łączyński⁴⁸. 17 maja monarcha przybył do Tulczyna, gdzie Szczęsny Potocki przyjął go z wielkimi honorami i przy biciu z armat. Chcąc uczcić to wydarzenie, wojewoda ruski uwolnił od poddaństwa pewną liczbę chłopów⁴⁹. Dalsza droga wio-

⁴⁶ Król do P. Kicińskiego, Korsuń 11 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 42. O tym, że jest zadowolony z przebiegu spotkania z cesarzem, Stanisław August informował także swoją siostrę, Izabelę Branicką (Panią Krakowską). Por. *Listy pani...*, s. 217.

⁴⁷ GW, nr 41, 23 V 1787, 1. Por. też Król do P. Kicińskiego, Korsuń 11 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 41–45; *Listy pani...*, s. 215–216; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 267–276; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 292–297; S. Poniatowski, *op. cit.*, s. 74–75; oraz K. Zienkowska, *op. cit.*, s. 286; A. Zamoyński, *op. cit.*, s. 306–307 (tu nieprawdziwa informacja, że spotkanie Stanisława Augusta z cesarzem odbyło się 10 maja); R. Butterwick, *op. cit.*, s. 241.

⁴⁸ GW, nr 41, 23 V 1787, 2. Por. J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 278; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 297.

⁴⁹ Stanisław August gościł w Tulczynie przez cztery dni, od 17 do 20 maja. W dniu jego przyjazdu wojewoda ruski wydał powitalny bankiet, na którym prócz dam, senatorów i dygnitarzy województwa braclawskiego było obecnych około 150 osób. W czasie obiadu spełniono przy wszystkich stołach toast za zdrowie Jego Królewskiej Mości, a artyleria wystrzeliła na wiwat. Monarcha pił zdrowie gospodarza. Wieczorem odbył się koncert, na którym wirtuoz Teodor Ferrara

dła przez Nowy i Stary Konstantynów, Jampol i Wiśniowiec. W posiadłości Mniszchów, tak jak poprzednio, Poniatowski zabawił kilka dni (26–30 maja), spędzając przyjemnie czas na różnego rodzaju rozrywkach. Były uroczyste obiady, tańce, piosenki i konne przejażdżki, grała wyborna kapela księcia Michała Lubomirskiego z Dubna. Wystawiano komedie francuskie i polskie, w których popisywali się swoimi umiejętnościami pierwsi obywatele Rzeczypospolitej zgromadzeni w Wiśniowcu, oraz balety z udziałem dzieci arystokratów⁵⁰. Nie zabrakło też tak popularnej w owym czasie iluminacji. Dekorację z lampek i świec, którą obmyślił wzięty malarz i dekorator Wincenty Lesseur-Lesserowicz (1745–1813), spolonizowany syn Francuza i Polki, zapalono pierwszego dnia wizyty królewskiej⁵¹.

Z Wiśniowca Jego Królewska Mość udał się do Kozina, a stąd do Beresteczka i Bubnowa. 2 czerwca zatrzymał się na nocleg we Włodzimierzu, a 5 gościł u Zamoyskich w Krasnymstawie. Trzy dni później przeprawił się przez Wisłę na promie, 16 czerwca dotarł zaś do Krakowa, witany z wielkimi honorami⁵². Čwierć mili od dawnej stolicy, w Dębnym oczekiwali na niego senatorowie i dygnitarze województwa krakowskiego na koniach, odziani w paradne mundury, w liczbie stu kilkudziesięciu. Otoczony takim orszakiem, wjechał Stanisław August do miasta, gdzie witany był przez delegacje złożone z Żydów i magistrat. Wzdłuż trasy jego przejazdu, od przedmieścia aż do ratusza, stali w szeregu mieszczaństwo uzbrojeni

„produkował się z swą umiejętnością”. Podano potem kolację, równie wspaniała jak obiad, a po niej nastąpiła „w pięknym guście” iluminacja. Następne dni upływały królowi na podobnych rozrywkach – były przechadzki, koncerty i balet, a wieczorem iluminacje. Por. GW, nr 42, 26 V 1781, 1–2; nr 43, 30 V 1781, 1. Por. też *Listy pani...*, s. 217–218; J.I. Kraszewski, *op. cit.*, s. 293–298; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 303–307; J. Łojek, *Dzieje zdrajcy...*, s. 104–105; Król do P. Kiścińskiego, Tulczyn 19 V 1781, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 50.

⁵⁰ Z baletów wystawiono m.in. „Florę”, „Mojtków” i „Les jalousies villageoises”, a z komedii „Podrzutek czyli dziecię znalezione” Alojzego Fryderyka Brühla, „Kawę” księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i „Heuresement”. Królowi nie wszystkie sztuki się podobały, choć taktownie tego nie okazywał. Por. *Listy pani...*, s. 221.

⁵¹ GW, nr 44, 2 VI 1781, 1–2. Por. też *Listy pani...*, s. 219–222; A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 307–387 (błędna paginacja). Dodajmy tylko, że Lesseur przygotował również pomieszczenia na przyjazd koronowanej głowy i wykonał dekoracje teatralne. Więcej na temat tego artysty por. H. Kamińska-Krassowska, *Lesseur (Lesserowicz) Wincenty*, [w:] *PSB*, t. XVII, s. 99–100.

⁵² Obszerniej o tym por. GW, nr 45, 6 VI 1781, 1–2; nr 47, 13 VI 1781, 2; nr 48, 16 VI 1781, 1–3; nr 49, 20 VI 1781, 1–3; nr 50, 23 VI 1781, 1–2; nr 51, 27 VI 1781, 1–2; oraz A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 387–419.

w rusznice i pałasze, z chorągwiami cechowymi w rękach. Wszystkie ulice i place napelnione były ogromną masą ludzi, żadnych zobaczyć to niecodzienne widowisko. Byli wśród nich także obywatele innych miast Rzeczypospolitej oraz cudzoziemcy. Kiedy monarcha dojechał do Bramy Floriańskiej, odezwały się dzwony kościelne, w tym także Zygmuntowski, uruchamiany jedynie w czasie ważnych uroczystości. Tu nastąpiło symboliczne przekazanie kluczy do miasta i zamku. Stanisław August udał się następnie do katedry. U wejścia do świątyni czekał na niego biskup płocki Krzysztof Hilary Szembek wraz z kanonikami, prałatami i całym duchowieństwem świeckim katedry krakowskiej. Nastąpiła potem msza święta celebrowana przez księdza Wojczyńskiego, po której zgromadzony w kościele lud odśpiewał uroczyste *Te Deum*. Na zamku wawelskim Poniatowski witany był ponownie przez władze miasta, jak również zgromadzone tam damy, wszystkie ubrane w suknie mundurowe województwa krakowskiego, którym przewodziła jego siostra, Izabela Branicka. Wieczorem magistrat wydał na cześć monarchy wspaniały obiad⁵³.

Podczas blisko dwutygodniowego pobytu w Krakowie (16–29 czerwca), Stanisław August starał się pochylić dawnej stolicy. Udzielał audiencji, przyjmował dygnitarzy i różne delegacje, wizytował archiwum ziemskie, sąd grodzki oraz szkoły narodowe. Trzykrotnie wybrał się do Akademii Krakowskiej, gdzie podziwiał zgromadzone w tamtejszej bibliotece cenne księgi i manuskrypty, słuchał wykładów i odczytów naukowych. Zwiedził Wawel, przedmieścia Stradomia i Kazimierza oraz wszystkie bez mała kościoły, w tym sławny z pięknej architektury kościół p.w. św. Piotra. Nawiedził grobowiec św. Jacka, spacerował po ogrodzie botanicznym i nad Wisłą. Wybrał się do Promnika, aby obejrzeć nowy most kamienny wystawiony kosztem kapituły krakowskiej. Wziął także udział w uroczystościach, jakie wchodziły w skład obrzędu koronacyjnego, czyli w procesji ku czci św. Stanisława z Wawelu do kościoła na Skałce. Obowiązku tego dopełnił 21 czerwca.

Monarcha uczestniczył w licznych ucztach, balach i uroczystościach. Był na obiedzie u kasztelana bieckiego Franciszka Żelińskiego (Żeleńskiego), wojewody krakowskiego Piotra Małachowskiego i sędziego ziemskiego krakowskiego Ignacego Stadnickiego. Gościł też w pałacu starosty krakowskiego Eliasza Wodzickiego i w domu kasztelana wojnickiego Piotra Ożarowskiego. 24 czerwca

⁵³ GW, nr 51, 27 VI 1787, 2–3. Por. A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 420–425.

rada miejska wydała w Sukiennicach uroczysty bal na cześć króla. Wszystkie ulice miasta, ratusz oraz Sukiennice zostały oświetlone. „Na wstępie gmachu tego – relacjonowała „Gazeta Warszawska” – iluminowana była gęstemi lampami oliwnymi cała jego facjata, a w pośrodku niej herb królewski. Obie ściany wewnątrz rzeczony Sukiennicy, napełnione były licznymi lustrami, mającemi każde po kilka świec jarzących; u góry zaś tychże ścian wisiały nad każdym sklepieniem przedzielane cyframi królewskimi, rześisto także iluminowanymi, napisy łacińskie, wyrażające co tylko J.K. Mość od początku panowania swego dla dobra poddanych uczynił, i czynić nie przestaje. W pośrodku tegoż gmachu, zawieszonych było więcej sta kotwic jarzącymi świecami napełnionych; które światła wszystkie razem rozniecone, dziwnie wspaniały i piękny sprawowały widok. Wszystkie prócz tego sklepy, mające drzwi swoje udzielne, były iluminowane, w pośrodku których sklep jeden bogato adamaszkami przybrany z krzesłem pośrodku zostawiono, dla wygodniejszego siedzenia i patrzenia N. Pana”⁵⁴. Na bal wpuszczano jedynie za okazaniem nabytych uprzednio biletów. Uczestniczyło w nim ponad czterysta osób. Ścisk był niezmierny, toteż przy obu wejściach ustawiono dla bezpieczeństwa strażę. Stanisław August przybył w towarzystwie prymasa i licznych dygnitarzy, obejrzał Sukiennice i wszystkie sklepy. Wysłuchał też koncertu, po którym nastąpiły tańce. Zabawa była przednia i trwała do późnych godzin nocnych. „Gazeta” napisała, że nawet najstarsi mieszkańcy nie pamiętali, „aby Kraków kiedy wspanialszą w murach swoich oglądał uroczystość”⁵⁵.

29 czerwca Stanisław August opuścił dawną stolicę, żegnany salwami armatnimi. Zabawił kilka dni w Krzeszowicach, goszczony przez swego brata Michała, po czym nieśpiesznie udał się w dalszą drogę. Odwiedził Pieskową Skalę Urszuli z Potockich Wielopolskiej, był w Miedzianej Górze, gdzie zapoznał się ze sposobem wydobywania miedzi, i w Końskich. W dniu 22 lipca „utęskniona pięćmiiesięczną niebytnością królewską” Warszawa ponownie ujrzała swojego władcę⁵⁶.

⁵⁴ GW, nr 54, 7 VII 1787, 1–2.

⁵⁵ GW, nr 52, 30 VI 1787, 1–3; nr 53, 4 VII 1787, 1–3; nr 54, 7 VII 1787, 1–3; nr 55, 11 VII 1787, 1–2. Por. też A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 425–455; R. Buterwick, *op. cit.*, s. 242–243.

⁵⁶ Szczegółowo na ten temat por. GW, nr 55, 11 VII 1787, 2–3; nr 56, 14 VII, 1–3; nr 57, 18 VII 1787, 1–3, nr 58, 21 VII 1787, 1–2 i Suplement, 1–2; nr 59, 25 VII 1787, 1–4 i Suplement 1–4.

Stanisław August wracał do stolicy zdrów i w dobrym humorze. Wierzył, że zarówno spotkanie z imperatorową Wszechrosji, jak i cesarzem Józefem II przyniesie Rzeczypospolitej wiele dobra i upragniony spokój⁵⁷. Można zrozumieć, że spotkanie z czującym hrabią Falkensteinem, który obsypał króla komplementami i zapewnił go, że nie tknie więcej ani kawałka polskiej ziemi, ani nawet jednego drzewka, nastroiły Poniatowskiego optymistycznie⁵⁸. Na jakiej jednak podstawie monarcha ocenił zjazd kaniowski pozytywnie, ba, nawet entuzjastycznie, choć Katarzyna okazała mu wyraźnie lekceważenie? Być może do wysunięcia takich wniosków skłoniły go wieści o tym, z jaką niechęcią zostali przyjęci na dworze w Kijowie jego magnaccy oponenti. Na jego dobre samopoczucie mogły wpłynąć także pewne drobne gesty, opinie i słówka, wyrażane przez dygnitarzy cesarzowej i przez nią samą. Król skrzętnie notował w listach do Kicińskiego, co kto dobrego o nim powiedział i w jakich okolicznościach; zbierał te informacje niczym rozrzucone perły⁵⁹. Wkrótce miało się okazać, jak bardzo się mylił w swych osądach.

W październiku 1787 r. strona polska wysłała do Petersburga oficjalny projekt aliansu⁶⁰. Było to już po wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej i wydawało się, że szanse na urzeczywistnienie planów Stanisława Augusta wzrosły. Na odpowiedź trzeba było czekać aż osiem miesięcy – nadeszła w czerwcu 1788 r. i stanowiła całkowite odrzucenie propozycji królewskich. Katarzyna II wyraziła jedynie gotowość wynajęcia od Rzeczypospolitej trzech brygad kawalerii narodowej w łącznej sile 12 tys. żołnierzy, dowodzonych przez Szczęsnego Potockiego, Ksawerego Branickiego i – dla osłodzenia Poniatowskiemu rozczarowań – przez jego bratanka Stanisława. Rzeczpospolita nie mogła liczyć na żadne nabytki terytorialne, a subsydium, znacznie niższe od przewidywanego przez króla, miała otrzymać dopiero po zakończeniu wojny i to w ratach wypłacanych w ciągu sześciu lat. Imperatorowa kategorycznie sprzeciwiła się

⁵⁷ Nadzieje te wyrażał w listach do siostry i Kicińskiego. Por. *Listy pani...*, s. 217; Król do P. Kicińskiego, Kaniów 8 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 40.

⁵⁸ Król do P. Kicińskiego, listy z 11 i 29 V 1787, W. Kalinka, *op. cit.*, cz. 2, s. 43 i 53.

⁵⁹ Por. np. listy z 8 i 16 V oraz 11 VII 1787, *ibidem*, s. 36–40, 47, 58–59.

⁶⁰ Szczegółowe omówienie tego projektu por. E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 129–131; oraz K. Ziencowska, *op. cit.*, s. 288–289.

zawiązaniu przedsejmowej konfederacji przy Radzie Nieustającej i domagała się potwierdzenia wszystkich dotychczasowych traktatów polsko-rosyjskich, a więc także rozbiorowego, kładąc tym samym tamę wszelkim pomysłom reformatorskim⁶¹.

MAŁGORZATA KARKOCHA

**„Gazeta Warszawska” published by the rev. Stefan
Łuski about the journey of Stanisław August
Poniatowski to Kaniów in the year 1787**

Presented article is aimed at discussing the five-month journey (from 23 February to 22 July 1787) of the king Stanisław August Poniatowski to Kaniów, where the monarch was supposed to meet with the Russian empress Catherine II. This issue has not interested any of Polish historians so far. The source of information used by us are the reports placed on the pages of „Gazeta Warszawska” – the main magazine being published in the capital city of the Polish-Lithuanian Commonwealth in years 1774–1793.

Stanisław August had great hopes about the journey to Kaniów. He expected that he would obtain from Catherine II the guarantee of the sanctity of the territorial state and the assent to some political reforms, including the increase in the number of army, in exchange for the military alliance and the aid in the imminent Russo-Turkish war. He counted also on gaining new territory in the form of the part of Moldavia and Bessarabia.

Stanisław August set out on the trip on 23 February 1787. He reached his destination on 24 March. The meeting with Catherine II took place on the empress' gallery in the middle of Dnepr on 6 May, and it took only a few hours, instead of few days, like it was decided earlier. Despite of this fact Polish ruler was satisfied. He believed that it would bring the Polish-Lithuanian Commonwealth a lot of weal and the longed-for peace. It's time to show how much the king was mistaken.

⁶¹ E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 138–140; J. Łojek, *Dzieje zdrajcy...*, s. 103; K. Zienkowska, *op. cit.*, s. 291; Z. Zielińska, *op. cit.*, s. 15–17; A. Zamoyski, *op. cit.*, s. 308, 312.